Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 25.000	Marek 22.000	Marek 25.000	Marek 40.000	Marek 22.500	1000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 133. Czwartek, dnia 12. Lipca 1923 r. Rok XXX.

Jak brzmi decyzya Rady Ligi Narodów.

Genewa. (PAT). Otrzymujemy następujące szczegóły o sobotniem posiedzeniu Rady Ligi, na którem zapadła uchwała w sprawach gdańskich: Raport delegata Hiszpanii Quinonesa de Leon, przyjęty przez Radę Ligi, uwzględnia najważniejsze postulaty noty ministra Seydy z dnia 24-go czerwca i wytyka drogę dla załatwienia całokształtu nieuregulowanych stosunków polsko-gdańskich. **Na wstępie raport podkreśla konieczność zaspokojenia w całej pełni praw Polski w stosunku do Gdańska bez naruszenia statutu wolnego miasta, daje wyraz zadowoleniu Rady Ligi z powodu rozwoju gospodarczego Polski,** z którym równorzędnie **muszą rozszerzać się środki dostępu do morza.**

Przyszłość Gdańska jest najściślej związana z przyszłością Polski i w interesie samego Gdańska leży usunięcie powodu do nieporozumień z Polską.

Ponieważ Polska wskazuje na ogólne niedomagania obecnego stanu rzeczy z powodu nieuregulowania całokształtu spraw, Rada **proponuje obydwu stronom porozumienie się przy pomocy wysokiego komisarza**, któremu zaleca, aby w swojej pracy posiłkował się całym aparatem technicznym Ligi Narodów, oraz aby niektóre sprawy według swego uznania bezpośrednio skierowywał do Rady Ligi. W tym celu byłoby pożądane **przeniesienie całości, albo części rokowań polsko-gdańskich do Genewy, a Rada na przyszłej swojej sesyi zadecydowałaby o całości jeszcze niezałatwionych spraw.**

Rada wyraża nadzieję, że w chwili, gdy całość zagadnień będzie wysunięta, strony dołożą wszelkich starań, aby ułatwić Radzie doprowadzenie sprawy do pomyślnego końca. **Rozstrzyganie w chwili obecnej przez Radę poszczególnych spraw luźnie ze sobą związanych byłoby bezcelowe.**

Jeżeli chodzi o stosunek między konwencyą a traktatem wersalskim, Rada uważa, że **w razie wątpliwości można się odnieść dla uzyskania wyjaśnienia do traktatu wersalskiego, na którego podstawie zawarto konwencyę.** Delikatna sprawa kompetencyi wysokiego komisarza wymaga dłuższych zastanowie[illegible] ogół na p[illegible] **tu komisarz rozstrzyga sam o swojej kompetencyi, która może być zakwestyonowana przez strony i oddana do rozstrzygnięcia Radzie Ligi Narodów w poszczególnych wypadkach.** Jednakże w praktyce możnaby sprawę tę sprecyzować, aby uniknąć wrażenia mięszania się wysokiego komisarza do spraw wewnętrznych Polski.

Genewa. (PAT). Wstępne rokowania polsko-gdańskie, prowadzone ze strony polskiej przez komisarza generalnego Plucińskiego, rozpoczęły się już w gmachu Ligi narodów przy udziale dyrektorów Colbana i Van Hamola, wysokiego komisarza i prez. Sahma.

Sprawa gdańska na Radzie ministrów.

Warszawa. (PAT). Minister spraw zagr. przedstawił na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów referat **o wyniku obrad rady Ligi narodów w sprawie Gdańska.** Referat został przyjęty z zadowoleniem do wiadomości.

BOJKOT GDAŃSKIEGO BANKU.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu rozesłało do wszystkich banków okólnik, polecający **zamknięcie rachunków z domem bankowym Heimann et Comp.** Stwierdzono, że bank ten **sprzedawał wypłaty na Polskę, nie mając dostatecznego pokrycia w bankach polskich.**

Był to jeden z banków gdańskich, grający wybitnie na zniżkę marki polskiej.

Odroczenie na miesiąc.

Komisya skarbowa Sejmu odroczyła dzisiaj obrady nad projektem podatku majątkowego, wzywając jednocześnie ministra skarbu, by w przeciągu miesiąca przedłożył własny projekt sanacyi finansów i poprawki do projektu o podatku majątkowym. Następnie Komisya przeszła, na wniosek przedstawiciela Rządu, podzielającego jej stanowisko — do dyskusyi nad finansami samorządowemi. Dodajmy, że uchwały zapadły głosami obecnej polskiej większości rządowej.

W tej doniosłej uchwale wszystkie momenty mają niewątpliwie rzeczowe uzasadnienie. Prawdą jest, że finanse komunalne wymagają szybkiej sanacyi, prawdą jest i to, że podatek majątkowy będzie bardzo poważnem obciążeniem ludzi majętnych, że więc metoda szacowania majątków musi być w najwyższym osiągalnym stopniu ścisła, a wreszcie stopa podatkowa sumiennie wypracowana, że wreszcie sposób i terminy wpłaty podatku tworzą problem wyjątkowo trudny.

To wszystko jest prawda, a jednak uchwała Komisyi budzi pewien niepokój. Zachowanie się pp. Jaroszyńskiego i Wierzbickiego na poprzedniem posiedzeniu, dziwny — conajmniej — referat tego ostatniego, odwołanie jednego posiedzenia Komisyi i obecne odroczenie sprawy na miesiąc — to wszystko każe żywić poważne obawy o los projektu podatkowego. Czy bowiem o same tylko poprawki do projektu chodzi? Ależ poprawki można przeprowadzić w samej komisyi. Czy o expose min. Lindego? Ależ na poprzedniem posiedzeniu Komisyi propozycya p. Diamanda, by min. Lindego zapytać o program, została odrzucona przez większość rządową, która tak się wówczas spieszyła do obrad nad podatkiem, że słuchanie expose ministra uważała za niepotrzebną stratę czasu...

Widocznie więc nieporozumienia odnośnie do zasad podatku majątkowego muszą być bardzo poważne, jeśli nawet po naradach w Spale, które przecież miały na celu głównie uzgodnienie poglądów w łonie większości sejmowej, komisya skarbowa odsyła dzisiaj cały projekt Ministrowi Skarbu do przerobienia. I nie pomylimy się napewno, jeśli opozycyę wobec podatku zlokalizujemy w tych kołach, których rzecznikami są pp. Jaroszyński i Wierzbicki. I tu tkwi moment bardzo niebezpieczny nie tylko dla samej sprawy podatku, ale i dla większości sejmowej...

Nie ulega wątpliwości, że sanacya skarbu od wszystkich wymaga wielkich ofiar. Warstwy biedne — robotnicy, inteligenci — ponoszą je codziennie i chcą je ponosić dalej dla dobra państwa. Drożyzna szaleje. Ludność cierpi i czeka. Cieszy się, że do władzy przyszły stronnictwa narodowe i umiarkowane i ufa

Uposażenie sędziów i prokuratorów.

Warszawa. (PAT). Sejmowa podkomisya urzędnicza pod przew. pos. Saranieckiego na wczorajszem posiedzeniu przystąpiła do rozpatrywania projektu ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

Przyjęto wniosek pos. Zagajewskiego, wedle którego ustalono podwyżkę w następujących grupach: w grupie A o 50 punktów, w grupie B o 50 punktów, grupę C pozostawiono bez zmiany w brzmieniu projektu rządowego, w grupie D postanowiono wprowadzić obniżenie o 100 punktów.

Do art. 5 przyjęto poprawkę pos. Saranieckiego, że do rodziny zalicza się także rodziców, samotnych, będących na utrzymaniu dzieci.

Projekt uposażenia funkcyonaryuszy państwowych i wojskowych przyjęty na poprzedniem posiedzeniu komisyi w trzeciem czytaniu, przewiduje ogólną podwyżkę tabeli płac o 17 proc. w stosunku do pobieranych dotychczas.

Sprawa Jaworzyny stoi dobrze.

Londyn. (PAT). Jak donosi „Times", Benesz niezależnie od kroków jakie zamierza przedsięwziąć w Paryżu w sprawie stosunków czesko-francuskich pragnie interweniować u Rady ambasadorów w sprawie Jaworzyny, **która to sprawa przyjmuje dla Czechosłowacyi obrót niepomyślny.** — Sprawa Jaworzyny ma być również przedmiotem **narad Benesza w Londynie.**

w ich zdolność do ofiar na rzecz państwa. Ofiary te ponieść teraz muszą głównie warstwy posiadające, ofiary wielkie i wyjątkowe, bo trzeba środków heroicznych, by wóz skarbowy z bagna wyprowadzić... Dla dzisiejszej większości byłoby więc fatalnem, gdyby zakorzeniło się w społeczeństwie podejrzenie, że egoizm klasowy obszarników i fabrykantów wstrzymuje reformę skarbu! Nie chcemy dalej ciągnąć toku rozumowania i zastanawiać się np. nad tem, co musiałyby wówczas uczynić żywioły demokratyczne, jak Ch. D. i Piastowcy. Sądzimy bowiem, że Komisya skarbowa rychło zrozumie, że tylko rzeczowe i techniczne poprawki muszą być wprowadzone do projektu o podatku majątkowym i to wprowadzone szybko, bardzo szybko. Tak szybko, by w kraju nie miało czasu narodzić się żadne podejrzenie przeciw niektórym osobom i grupom z łona obecnej większości.

Obrady nad podatkiem majątkowym odroczone na miesiąc.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisya skarbowa na wczorajszem posiedzeniu prowadziła dyskusyę nad projektem ustawy o podatku majątkowym.

Wicemin. Markowski imieniem rządu postawił wniosek o ukończenie rozpatrywania ustawy o zasileniu samorządów.

Po dyskusyi pos. Kowalczuk przedstawił następujący wniosek:

„Wobec nagłej potrzeby zasilenia samorządów dochodami i przygotowania przez rząd poprawek do ustawy o podatku majątkowym w kierunku podwyższenia sum podatkowych, **komisya skarbowa przystępuje do dyskusyi nad podatkiem komunalnym, odraczając dyskusyę na podatkiem majątkowym do czasu przedłożenia przez ministra skarbu programu sanacyi skarbu i poprawek do podatku majątkowego. Komisya wzywa ministra skarbu do przedłożenia programu sanacyi skarbu w ciągu miesiąca".**

Wniosek ten przyjęto większością głosów.

Następnie pos. Moraczewski postawił wniosek, aby komisya obradowała w dalszym ciągu nad **złożonym jeszcze przez ministra Grabskiego projektem o podatku majątkowym.**

Wniosek ten upadł.

Pos. Diamand postawił wniosek treści następującej:

„Komisya skarbowa wzywa ministra skarbu, aby zjawił się na popołudniowem posiedzeniu komisyi i uzasadnił swoje stanowisko, oraz wysłuchał opinii posłów i dał wyjaśnienie".

Wniosek ten upadł.

Wreszcie poseł Łypacewicz postawił wniosek, aby wezwać ministra skarbu do przedstawienia w komisyi programu finansowego rządu w najbliższych dniach.

Wniosek ten upadł.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się we czwartek dnia 12 b. m.

Ataki lewicy.

Warszawa. (Tel. wł.). Pisma lewicowe rzuciły się z niesłychaną **furyą na rząd i stronnictwa większości z powodu uchwały odraczającej obrady nad podatkiem majątkowym zarzucając, że większość polska chce się uchylić od płacenia podatków i że z tego powodu minister Grabski ustąpił.**

Należy stwierdzić, że stan rzeczy przedstawia się inaczej. W projekcie min. Grabskiego podatek majątkowy był skontyngentowany na 600 milionów franków w złocie. Miał on iść na rachunek Min. Spraw Wojsk. i Robót Publicz. (na odbudowę), natomiast większa część zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków państwowych oprócz wyżej wymienionych byłaby pokryta tylko do 70 proc., zaś 30 proc. pozostałoby bez pokrycia. Ministerstwo skarbu zajęło stanowisko, że projekt podatku nie spełnia podstawowych warunków sanacyi skarbu i wobec tego nie jest wystarczający.

Witos w obronie emerytów.

Warszawa. (PAT). Prezes Rady ministrów p. Witos wystosował pismo do marszałka sejmu Rataja z prośbą o nadanie szybkiego biegu obradom nad ustawą emerytalną ze względu na ciężkie położenie emerytów.

Otwarcie konferencyi bałtyckiej.

Ryga. (PAT). O godzinie 12-ej w południu dn. 9 lipca otwarta tu została konferencya **państw bałtyckich.** Pierwsze przemówienie wygłosił łotewski minister spraw zagranicznych Mejerowicz. Powitał on w serdecznych słowach delegatów Polski, Estonii i Finlandyi zgromadzonych w Rydze. Odpowiedział ministrowi Mejerowiczowi w imieniu Polski, Finlandyi i Estonii p. podsekretarz stanu Strassburger, który między innemi wyraził żal w imieniu ministra Seydy, że niespodziewane przeszkody polityczne nie pozwoliły mu przybyć na konferencyę. Następnie minister Mejerowicz zaproponował utworzenie dwóch komisyi, politycznej i ekonomicznej. Propozycye te przyjęto. Ze strony polskiej w komisyi politycznej uczestniczy wiceminister Strassburger, zaś w ekonomicznej pos. Jodko. Sekretarzem delegacyi polskiej jest p. Romer.

Po popołudniowem posiedzeniu konferencyi odbyło się na cześć delegatów przyjęcie u prezydenta sejmu p. Wesmanisa.

Ryga. (PAT). W drugim dniu konferencyi odbywają się dziś **prace w komisyach politycznej i ekonomicznej.** Prace w komisyach tych prawdopodobnie zostaną ukończone dziś, poczem jutro nastąpi plenarne posiedzenie i zamknięcie konferencyi.

Ryga. (PAT). Poseł Rzeczpospolitej polskiej dr. Jodko-Narkiewicz wydał śniadanie na cześć delegatów państw bałtyckich. Obecnych było około 30 osób. Poseł Jodko wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Ryga. (PAT). Donoszą tu z Genewy, że łotewski delegat do Ligi Narodów Walters **podpisał deklaracye o prawach mniejszości narodowych na Łotwie. Wedle wiadomości pism łotewskich deklaracya ta nie ogranicza bynajmniej suwerenności Łotwy.**

Układ lozański gotów do podpisania.

Lozanna. (PAT). Porozumienie nastąpiło w nocy z niedzieli na poniedziałek. Alianci zrzekli się domagania się od Turcyi oświadczenia co do sposobów płacenia, lecz zastrzegli sobie ułożenie wspólnego oświadczenia w tej sprawie.

W sprawie udzielania koncesyi delegacya turecka przesłała obszerne sprawozdanie swojemu rządowi odnośnie do kilku punktów projektu. Klauzule w przygotowanym protokole zawierają uznanie umów koncesyjnych, które zawarte zostały **przed dniem 29 października 1914 r.** Specyalne postanowienia dotyczą **firmy Wickert Armstrong, Petroleum Company i Ogólnego Zarządu kolejowego.** Inne postanowienia mają na celu przystosowanie umów koncesyjnych do nowych stosunków gospodarczych.

Również zostały włączone do projektu klauzule w sprawie opuszczenia terytoryów tureckich przez wojska koalicyjne. Wedle nich **opuszczenie ma nastąpić natychmiast po ratyfikacyi traktatu przez wielkie Zgromadzenie Narodowe w Angorze,** a wojska mają odmaszerować w ciągu sześciu tygodni. Okręty wojenne, amunicya, które należały do rządu tureckiego, a które znajdują się obecnie w rękach armii okupacyjnej, **mają być zwrócone Turcyi.** Traktat pokojowy stanie się prawomocny dopiero po przyjęciu go przez trzy parlamenty.

Pod adresem Rosyi wysłane będzie zaproszenie, aby była reprezentowaną **przy podpisaniu układu w sprawie cieśnin.** Ponieważ odpowiedź na to zaproszenie może nadejść dopiero za parę dni, uroczyste podpisanie traktatu pokojowego **nie może nastąpić przed 17, względnie 18 lipca b. r.**

RADOŚĆ W TURCYI.

Wiedeń. (PAT) Wedle relacyi z Angory, wiadomość o zawarciu pokoju wywołała we **wszystkich kołach tureckich wielki entuzyazm.** Część Konstantynopola była udekorowana flagami.

Angora. (PAT) Rząd upoważnił Ismeta Baszę do podpisania traktatu pokojowego. Wiadomość ta wywołała żywe zadowolenie w Konstantynopolu **w kołach dyplomatycznych.**

Bezpłodna wymiana zdań.

Londyn. (PAT). W artykule, poświęconym obecnej sytuacyi politycznej w Europie stwierdza „Times", że zarówno w kwestyi reparacyjnej, jak i przeciągającej się okupacyi zagłębia Ruhry w zasadzie **nic się nie zmieniło. Bezpłodna wymiana zdań odwleka znów na czas nieokreślony** uzdrowienie stosunków politycznych i gospodarczych w Europie. Rezultaty konferencyi francusko-angielskiej doprowadziły do wyjaśnienia stanowiska Francyi o tyle, że dziś stwierdzić można, **że Francya zdecydowała się ostatecznie nie pertraktować z Niemcami aż do zaniechania biernego oporu w Zagłębiu Ruhry. Do czasu, gdy to nie nastąpi, jest wykluczonem, ażeby Francya zmieniła swe stanowisko.**

NIEMCY TYLKO UDAJĄ BIEDĘ.

Bruksela. (PAT). Sejm pruski uchwalił kredyt w wysokości **33 miliardów marek** na ukończenie robót w porcie w Szczecinie.

Już 125 zamachów niemieckich.

Bruksela: (PAT) Przedstawiciel nuncyatury odwiedził wczoraj ministra spraw zagranicznych Jaspara. Minister zwrócił uwagę przedstawicielowi nuncyatury, że ilość zamachów w zagłębiu Ruhry **przekracza obecnie 125.** Minister zakończył, że w związku z tem, rząd belgijski poczuł się zmuszony do przedsięwzięcia niezbędnych kroków, celem zapewnienia bezpieczeństwa wojska i podróżnych.

NOWY ZAMACH NIEMIECKI.

Duesseldorf. (PAT). W miejscowości Hassel, niewykryty dotychczas osobnik **wystrzałem z rewolweru zabił żołnierza belgijskiego.**

ZAKŁADNICY NIEMIECCY W POCIĄGACH.

Gladbach. (PAT). Według rozkazu miejscowej komendy ma się natychmiast stawić **48 obywateli niemieckich jako zakładników,** którzy mają jeździć w pociągach na linii Gladbach-Oberhausen dla ochrony przeciwko zamachom.

O zarządzenia likw. względem Niemców.

Genewa. (PAT) Na skutek sobotniej decyzyi Rady Ligi o odesłaniu do **zaopiniowania międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze** sprawy kompetencyi Ligi co do art. 4 traktatu między głównemi mocarstwami a Polską z dnia 28 czerwca 1919 r., oraz co do interpretacyi tego artykułu, sprawa ta wejdzie jeszcze prawdopodobnie **na obecną sesyę trybunału międzynarodowego w Hadze.** Jak wiadomo, w rezolucyi swojej, przyjętej na wniosek Sir Roberta Cecila, Rada uwzględniła argumnty delegata polskiego, posła Modzelewskiego, **pomijając żądanie Brantinga zawieszenia sprawy aż do definitywnego rozwiązania** sprawy **zarządzeń likwidacyjnych w stosunku do Niemców, którzy pretendują do obywatelstwa polskiego na podstawie odmiennej od polskiej interpretacyi artykułu 4 traktatu między głównemi mocarstwami a Polską z dnia 28 czerwca 1919 r.**

Rozstrój w cerkwi prawosławnej.

Moskwa. (AW). Wyższa Rada cerkiewna wystosowała odezwę do ludności w sprawie patryarchy Tichona. Odezwa **napada na byłego patryarchę** za nieuznanie przezeń uchwały soboru i oświadcza, iż niepodobna uwierzyć, aby skrucha Tichona była szczerą. **Wina jego wobec cerkwi nie jest do przebaczenia, ani do naprawienia.** W sprawie małżeństw biskupów Rada cerkiewna stwierdza, że zniesienie celibatu biskupów jest jedynym sposobem zapobieżenia rozpuście, jaka była zjawiskiem powszechnem wśród wyższego duchowieństwa prawosławnego i w klasztorach. Ręce Tichona — pisze dalej odezwa — okryte są krwią. Jest on przyczyną, że wiele tysięcy wierzących zginęło przezeń.

Interpelacya senatorów Ch. Dem. przeciw pojedynkom

Wzmagająca się w Polsce liczba pojedynków wymaga poważnego przeciwdziałania rządu i społeczeństwa.

Istnieją w ustawodawstwie wszystkich części Polski przepisy prawne, zabraniające pojedynków i nakładające kary na pojedynkujących się i osoby współdziałające. Kompetentne władze i urzędy państwowe nie stosują się jednak do obowiązujących praw i, tolerując pojedynki i wyzywanie do pojedynku, dają same przykład pomijania obowiązków ustawowych.

Co więcej, niektóre władze państwowe wręcz popierają pojedynki, a nawet zgadzają się na popieranie zasady pojedynku. Zdarzyło się, że p. minister S. Wojsk. zwolnił oficera z aresztu, aby mógł stanąć do pojedynku.

W procesie o zabójstwo oficera, który rozgrywał się przed kilku miesiącami w Poznaniu, ujawniło się, że pojęcie o honorze urabia się na zasadzie mało wśród ludności cywilnej znanego kodeksu honorowego, który wręcz wymaga od oficera pojedynkowania się w pewnych wypadkach. Odmowa stawienia się do pojedynku uchodzi za czyn uchybiający honorowi oficerskiemu i pociąga za sobą usunięcie z armii.

Władze wojskowe podręcznik ten uznały i opierając się na nim, wbrew przepisom prawnym, obowiązującym w Polsce, **wprowadzają do wojska zasadę przymusowego pojedynkowania się.**

Propagowanie przez władze i urzędy państwowe zasad i praktyk niezgodnych z prawem obowiązującem jest niedopuszczalne.

Zasada pojedynku jest absolutnie niezgodna z przekonaniami i przepisami religijnemi i etycznemi olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego.

Kościół katolicki bezwzględnie zabrania wszelkiego udziału w pojedynkach. Przymus pojedynkowania się zatem albo zniewala do przekraczania przepisów sumienia, albo do usunięcia się z armii, pozbawiając korpus oficerski armii polskiej katolików wiernych przepisom Kościoła.

Przymus w tym lub owym kierunku sprzeczny jest z art. III. Konstytucyi Polskiej.

Pojedynek dawno przestał być odrębnym sposobem wymiaru sprawiedliwości.

Doświadczenie wykazuje, że bardzo często pokrzywdzony ulega w pojedynku a zwycięża krzywdziciel.

W wielu wypadkach pojedynek stał się nieszkodliwą komedyą, kończącą się doskonałem śniadaniem, które znakomicie naprawia naruszony honor pojedynkującyrh się.

Bezkarność pojedynków, otaczanie ich specyalnemi prawami, uznawanie w kodeksie honorowym wojska prawa, a nawet obowiązku stawania do pojedynku, musi z konieczności wprowadzać do społeczeństwa **moralność podwójną i przywilej szukania odwetu poza prawem dla uprzywilejowanej warstwy ludności.**

Chęć szukania satysfakcyi poza prawem tłomaczą zwolennicy pojedynków niedostateczną ochroną czci osobistej.

Ustawodawstwo nasze istotnie w tym kierunku wymaga uzupełnienia. Na dotkliwsze od materyalnych krzywd — obrazy czci, niema dotąd kar, przewidzianych ustawami karnemi.

Sądy honorowe, nie mając prawa zniewolenia świadków do zeznawania pod przysięgą, z konieczności wyrokują na korzyść winnego.

Wobec tego, że sądy honorowe i rozjemcze ponadto nie mają prawa wymierzania i egzekwowania kar, nie mogą pokrzywdzonemu dać należytej satysfakcyi i winnemu nałożyć kary.

Brak ustawodawstwa w obronie czci jednakowoż nie może żadną miarą usprawiedliwić ani przekroczeń przez pojedynkujących obowiązującego prawa, ani też postępowania władz, aprobujących pojedynki.

Wobec tego zapytujemy Wysoki Rząd:

1) Jakie poczynił lub poczynić zamierza kroki, aby przepisy ustawodawcze, skierowane przeciw pojedynkującym się i wyzywającym na pojedynki zostały ściśle wykonywane przez władze, urzędy i sądownictwo?

2) Czy i w jaki sposób zamierza zapobiedz wszelkim zakusom wprowadzenia tradycyi, zwyczaju lub przymusu pojedynkowania się w wojsku i społeczeństwie cywilnem — oraz wprowadzania w życie kodeksu honorowego, niezgodnego z etyką i prawami państwowemi?

3) Czy Rząd zamierza wnieść projekt ustawy o obronie czci, któraby w tej dziedzinie ustaliła przepisy karne i zniewalała do przedkładania spraw o obrazę czci sądom, a sądy, które tego rodzaju przewinienia rozpatrywać będą, wyposażyła w potrzebne do wykonania przymusu świadczenia prawa, jakie posiadają zwykłe sądy.

(Powyższa interpelacya wniesioną została na ostatniem posiedzeniu Senatu przez Ks. sen. Adamskiego i kolegów z klubu Ch. D.).

O katolicki front.

W ostatnich dniach ogłosił „Czas“ dwa artykuły p. dr. M. Mączyńskiego o „naszych chorobach społecznych i niebezpieczeństwie“. Podyktowane najlepszą chęcią służenia sprawie katolickiego odrodzenia, zawierają jednak pewne niedokładności, tak, że nie można ich zostawić bez odpowiedzi.

Przy końcu swoich rozważań stawia p. dr. M. postulat uzgodnienia akcyi katolickiej, stworzenia jednolitego „frontu moralnego katolików“. Dotąd — stwierdza słusznie — „katolicy szli najczęściej luzem“. „Musimy zatem policzyć i zszeregować nasze siły, musimy się na pewno dowiedzieć, na kogo liczyć możemy“.

Któż z katolików nie przyklaśnie tym słowom? W prosty sposób ujmują one największą z pewnością bolączkę naszego polskiego katolicyzmu — brak organizacyi. Postulat więc słuszny, chodzi tylko o to, jak go wykonać? P. dr. Mączyński próbuje i tę trudność rozwiązać.

Jego zdaniem akcya katolicka dzieli się na ściśle religijną, dobroczynną i społeczną. Z pierwszej wymienia sodalicye maryańskie, z drugiej konferencye św. Wincentego a Paulo, z trzeciej zaś Tow. im. Skargi. O działalności każdego z nich ma najlepsze przekonanie, a jeśli jaki brak widzi, to tylko jeden, że liczbowo nie przedstawiają należytej siły. Bezwątpienia każda z tych organizacyi zasługuje na duże uznanie i poparcie ogółu katolickiego. Sądzimy też, że najbliższa przyszłość usunie brak, o którym dr. M. mówi i szeregi tych stowaszyszeń się powiększą. Dzisiejszemu pędowi do pogłębienia życia wewnętrznego odpowiadają sodalicye maryańskie. Konferencye św. Wincentego, jeden z największych tworów katolicyzmu nowożytnego, znajdują coraz więcej zrozumienia. Tow. im. Skargi, o ile po pierwszym okresie (w jakim dziś jest) szukania sobie zadań ograniczy się do jednego działu pracy, może w akcyi katolickiej odegrać dużą rolę. I na tym punkcie zgadzamy się z p. dr. M. najzupełniej. Ale celem jego artykułów było co innego, niż przysporzenie nowych członków wymienionym stowarzyszeniom; chciał on — zdaje się — podać sposób na uzgodnienie akcyi wszystkich katolickich stowarzyszeń. Podał więc trzy organizacye z różnych dziedzin akcyi katolickiej i przyszedł do przekonania, że stworzenie jednolitego frontu katolickiego jest kwestyą tylko czasu, więc nie trudną.

Na tym jednak punkcie różnimy się zasadniczo z p. dr. M.; a ponieważ podobne propozycye wychodzą dość często z obozu, który dla jasności nazwiemy — obozem „Czasu“, chcemy z naszej strony dać parę wyjaśnień.

Dążymy do stworzenia jednego katolickiego frontu w Polsce. Do tego skłania nas przykład zagranicy, Czech, Niemiec, Austryi, Holandyi, gdzie cel już prawie, lub zupełnie osiągnięto. Skłania nas dalej do tego pożałowania godny widok naszego rozbicia i w konsekwencyi tego nie tyle słaby, ile nie uzgodniony wpływ katolicyzmu na życie. Atoli doświadczenie zarówno nasze, jak i zagranicy, uczy nas, że jednolity front katolicki nie da się tak łatwo uskutecznić, jak się to czasem zdaje. Nie wystarczy najgorętsza zachęta nawet od sfer najkompetentniejszych pochodząca, nie wystarczą tembardziej przygodne artykuły w tej lub innej gazecie. Musi nastąpić uzgodnienie naprzód zasad samych, które mają stanowić cement spajający rozbieżne dotąd wysiłki.

Był czas, kiedy w Krakowie propagowano „Radę katolicką“, jako nadorganizacyę dla wszystkich stowarzyszeń katolickich. Jej działalność miała polegać na tem, by w pewnych chwilach katolickie organizacye urządziły wiec wspólny, wydały jakąś wspólną odezwę i t. p. Okazało się, że pomysł był chybiony. Różnice, dzielące poszczególne organizacye przez wyłonienie wspólnej „Rady“ nie znikły. To też dziś o „Radzie“ nikt już nie wspomina.

Lękać się trzeba, by się podobny projekt nie pojawił po raz drugi w imię popularnego hasła: „katolicy — łączcie się!“ Nam potrzeba nie doraźnego spotkania się od wypadku do wypadku na wspólnym wiecu. Ale zgodnej pracy w myśl jednego programu i przy pomocy uzgodnienia metod. Nie chodzi nam więc o wymyślenie jakiegoś — nowego parasola, pod który mogliby się wszyscy, kto tylko chce, schronić w razie potrzeby, by się potem znów rozejść, każdy w inną stronę i na nowo nawzajem sobie przeszkadzać. Natomiast chcemy stworzyć wspólną platformę, na której każdy katolik i każda organizacya będą mieli placówkę własną i własne pole pacy.

Do tego zaś celu jedna prowadzi droga — **przez katolicyzm społeczny.** Katolików Holandyi zjednoczyła akcya społeczna, ludowa, robotnicza. Zjednoczyła tak dalece, że doprowadziła nawet do stworzenia jednego, zwartego stronnictwa katolickiego. A kiedy w ub. roku konserwatywni katolicy spróbowali utworzyć partyę własną, zostali odosobnieni przez ogół katolicki. Austrya również dopiero wtedy ujawniła swój katolicki charakter i stworzyła katolicki front, kiedy jej katolicy przyjęli program społeczny Leona XIII, program chrześcijańsko-społeczny. Opierali się długo feudali z „Vaterlandu“ i rozpaczliwie bronili swojego monopolu katolickiego. Dziś na kongresie katolickim w Wiedniu w roli gospodarzy wystąpili: Kunszak, Seipel, Walterbach i inni chrześcijańscy demokraci. A kiedy do katolicko-społecznego pochodu próbowali się przyłączyć pogrobowcy feudalizmu, jak Kuno Wolff i Hoyningg ze swoim czarno-żółtym, monarchistycznym sztandarem, spotkali się z takim nastrojem uczestników, że zdołali tylko resztki swojego sztandaru z zamieszania uratować.

Niestety i tu, w Krakowie, ze strony „Czasu“ nie widzimy zrozumienia dla społecznej teoryi katolicyzmu. Jeśli się zaś tam czasem katolicyzm do spraw społecznym przywołuje, to tylko jako hamulec, mający powstrzymać reformy społeczne. Tem niezrozumieniem społecznej roli katolicyzmu grzeszy i dr. Mączyński Uznaje wprawdzie „stowarzyszenia społeczne“, ale zna tylko jedno — Tow. im. Skargi, które raczej do religijnych, niż społecznych towarzystw zaliczyćby należało. Zupełnie zaś dla niego nie istnieją katol. stowarzyszenia młodzieży, oświatowe i zawodowe robotników, nie mówiąc już o ruchu spółdzielczym, choć i ten do akcyi katolicko-społecznej należy. P. M. ze współczuciem wyraża się o mieszkańcach domów, „pozbawionych słońca i ciepła, a pełnych wilgotnych wyziewów, gdzie z każdego kąta wygląda głód i niedostatek, a gruźlica codziennie sobie upatruje ofiary“. Ale na to ma jedną radę — rozszerzenie tow. dobroczynności. Nie! To nie jest sprawa miłosierdzia. To jest sprawa naruszonej spawiedliwości. Tu trzeba nie z workiem choćby marek wystąpić, ale z żądaniem reform społecznych, by takich mieszkań i takich ludzi wśród nas, katolików, nie było.

Wynika stąd jedno: jak długo obóz „Czasu“ nie okaże zrozumienia dla katolicyzmu społecznego, niemożliwem będzie stworzenie katolickiego frontu z nami. My tworzymy własny, katolicko-społeczny front. I wierzymy, że jak gdzieindziej, tak i u nas katolicyzm konserwatywny, stary, zniknie bez śladu, na placu zaś walk dzisiejszych ostoi się młody, demokratyczny katolicyzm społeczny. A wtedy i sprawa jednolitego frontu katolików będzie rozwiązana.

K. Ślósarz.

Rozmyślania kolejarskie

na tle strajku w warsztatach kolej

Faktem jest niezaprzeczonym, że strajk rozpoczęli ci pracownicy, którzy należą do najlepiej uposażonych między kolejowcami. Bo chociaż zasadnicza wysokość uposażenia, jest dla wszystkich pracowników kolejowych tego samego stopnia równa, to przecież pobory warsztatowców i pracowników parowozowni przewyższają obecnie o połowę pobory innych pracowników kolejowych,

a to skutkiem wynagrodzenia za nadwyżkę godzin służbowych i uzyskiwanych rozmaitych premij, czego pracownicy innych gałęzi służby kolejowej nie znają zupełnie za czasów administracyi polskiej. Pracownicy stacyjni nie pobierają obecnie ani zwrotu wydatków poniesionych na pożywienie podczas służby nocnej, ani dodatków funkcyjnych (np. przesuwacze wozów na podeszwy do butów), ani dodatku na pióra, ołówki i atrament, urzędnicy zaś utracili dodatek mundurowy i na manco kasowe.

Dodatki te były przez austryacki rząd zaborczy pracownikom stacyjnym stale wypłacane.

Pomimo ustawy o ośmiogodzinnym czasie pracy pracownicy stacyjni nie otrzymali dotąd ani fenigą za pracę w godzinach nadobowiązkowych. To nierównomierne traktowanie pracowników stacyjnych w stosunku do warsztatowców i pracowników parowozowni wywołuje między pokrzywdzonym personalem uzasadnione rozgoryczenie i głośne niezadowolenie. Bo do forytowania pracowników w warsztatach i parowozowniach niema żadnej przyczyny, ani z uwagi na wykształcenie zawodowe, ani ze względu na trudność pracy. Tensam np. niekwalifikowany robotnik, zamiatający biura w parowozowni, i pobierający dodatkowe wynagrodzenie za przyjście do pracy o godzinę wcześniej, nie otrzyma żadnego dodatku, choćby pracował dziennie nawet 14 godzin w służbie stacyjnej np. w magazynie towarowym.

Prawda, że niektórzy ślusarze kolejowi głoszą na swoich zgromadzeniach, iż tylko oni są zawodowo wykształconymi kolejarzami, a reszta personalu to „parobcy" i tp. Zapominają jednak ci panowie, że owi „parobcy" poświęcili się całkowicie służbie kolejowej i przez złożenie licznych fachowych egzaminów stali się prawdziwie zawodowo kwalifikowanymi kolejowcami, podczas gdy terminowanie i wyzwoliny na ślusarza do służby właściwej kolejowej nikogo nie przygotowują, a jedynie dają możność zarobkowania w zakładach ślusarskich, do jakich należą i warsztaty kolejowe.

Delegaci strajkujących kolejarzy powrócili już z Warszawy i opowiadają cuda o zdobyczach, jakie rzekomo **wymusili** strajkiem na M. K. Ż. **Maszynistom kolejowym podwyższono** podobno wynagrodzenie za czas spędzony na parowozie o 100 proc., a zwykły ślusarz pracujący ponad 8 godzin dziennie będzie zarabiał łącznie z premiami etc. **do 4 milionów marek miesięcznie**. — Wcale im zdobyczy nie zazdrościmy. Zaznaczyć jednak trzeba, że przy takim wymiarze płacy rzemieślnika warsztatowego braknąć może kandydatów na stanowiska prezesów dyrekcyi kolejowych, bo korzystniej im będzie zgłosić się do służby rzemieślniczej w warsztatach i parowozowniach.

Bacznie śledzić będziemy, jak M. K. Ż. obejdzie się z postulatami pracowników kolejowych innych gałęzi służbowych. Gdyby o nich dalej zapominano lub rzucono im na odczepne jakiś ochłap, byłoby to jawną wskazówką niejako „z urzędu" jakiej drogi mają się trzymać na przyszłość aby otrzymać podobne warunki bytu, jak warsztatowcy.

Zwrócić jednak musimy uwagę sfer miarodajnych, że roboty ślusarskie mogą być w razie strajku, może nawet taniej niż w warsztatach, wykonywane w pracowniach prywatnych, a telegrafistów, dyżurnych ruchu, kasyerów, magazynierów, konduktorów, zwrotniczych, przetokowych i t. d. z rękawa nie wytrzęsie...

Wiele się dziś mówi i pisze o deficytach w budżecie P. K. P. Deficyty te z pewnością zmalałyby znacznie, gdyby wielkie warsztaty kolejowe oddano w ręce prywatne. — Trzecią część wszystkich pracowników kolejowych w Polsce tworzą warsztatowcy. Wobec pensyi równających się poborom prezesów dyrekcyi jasnem jest, że dochody z kolei poza olbrzymiemi wydatkami na węgiel pochłaniają obecnie warsztaty.

Kolejowiec-„parobek".

Ruch chrześć. demokratyczny.

Zgromadzenie pracowników gazowni w Krakowie.

W piątek 6 bm. odbyło się w sali przy kościele Bożego Ciała licznie obesłane zgromadzenie Chrz. Związku zawodowego robotników gazowni miejskiej. Po zagajeniu zebrania wygłosił obszerne przemówienie poseł Puchałka, przedstawiając przyczyny obecnego przesilenia gospodarczego w Polsce oraz wskazując środki, które powinny spowodować zmniejszenie się drożyzny, a temsamem polepszyć nad wyraz ciężkie położenie robotników. W dyskusyi zabierali głos pp. Letowicki, Boczarski i Ziernicki. Wszyscy żalili się na niedocenianie potrzeb robotniczych tak ze strony Sejmu jak i Rządu i domagali się, by pod tym względem nastąpiła zmiana na lepsze. Padły również poważne zarzuty przeciw Magistratowi i Radzie miejskiej zwłaszcza **przeciw komisyi cennikowej, która zbyt pochopnie zatwierdza codzień wyższe cenniki na mięso, tłuszcze, pieczywo i td.** Po wyjaśnieniach przez p. Puchałkę poruszonych w dyskusyi spraw zabrał jeszcze głos przedstawiciel Sekretaryatu chrześć. związków zawodowych p. Hoffman, wyświetlając głębsze powody ataków, które na obecny Rząd i większość sejmową, wykonuje lewica sprzymierzona z żydami. Na tem zebranie zakończono.

Zebranie w Dobczycach.

Z inicyatywy Komitetu powiatowego Chrześć. Demokr. w Wieliczce, odbyło się w niedzielę 1 lipca 1923 r. w sali Sokoła w Dobczycach zgromadzenie członków i sympatyków Ch. D. Zebranie zagaił ks. proboszcz Włodyga, na którego wniosek wybrano przewodniczącym miejscowego wiceburmistrza miasta, poczem p. senator Adelman przedstawił zebranym obecną sytuacyę polityczną i przyczyny ciężkiego położenia gospodarczego. Następny mówca prof. Rzepecki z Wieliczki zwrócił szczególniejszą uwagę na powody spadku waluty i na destrukcyjną działalność żydostwa w różnych dziedzinach gospodarki państwowej. Mówił, że Sejm powinien przeprowadzić „numerus clausus", nie tylko na uniwersytetach, ale także przy wszystkich dostawach dla przedsiębiorstw państwowych, szczególnie do wojska i przy rozdziale wszelkich koncesyi monopolowych. Obu mówców oklaskiwano gorąco. Z kolei zabrał głos Ks. M. Selwa katecheta z Wieliczki, i postawił wniosek, aby senatorowi p. Adelmanowi i całemu klubowi polskiemu Chrześć. Demokr. wyrazić wotum zaufania za dotychczasową działalność, poczem zgłosił następującą rezolucyę:

„Zebrani apelują za pośrednictwem posłów Chrześć. Demokr. do Rządu opartego na większości polskiej, aby łącznie ze Sejmem **zwalczał energicznie paskarstwo i drożyznę**, dążył do ustalenia waluty, by popierał usiłowania celem spolszczenia miast i **otoczył wydatną opieką drobny przemysł domowy i rzemiosła**".

Po krótkiej dyskusyi senator Adelman odpowiedział na interpelacyę, poczem zgromadzeni przez podniesienie rąk wyrazili jednomyślnie wotum zaufania dla p. Senatora i całego klubu Ch. D. — i uchwalili przedłożoną rezolucyę.

Liczne zebranie Chrześć. Demokr. w Dobczycach było pierwszem wogóle zgromadzeniem politycznem w tem mieście od czasu ostatnich wyborów.

F. S.

Sprawy miejskie.

Kraków niezabezpieczony przed powodzią.

Z kół inżynierskich odzywają się głosy, że przy ewentualnym wysokim stanie Wisły mogą być Dębniki, Zwierzyniec, Ludwinów i plac Groble narażone na groźny wylew, który spowodowałby nieobliczalne straty i zniszczył wiele domów, sprowadzając w ten sposób na miasto nową klęskę. Potrzebne jest szybkie zakończenie robót zabezpieczających Kraków przed powodzią i Rada miejska powinna wezwać Rząd do energicznego kontynuowania rozpoczętych jeszcze przed wojną prac. Niezabezpieczone są dotąd brzegi Wisły od Skałki do pawilonu Tow. Wioślarskiego.

Jak się dowiadujemy, sekcya ekonomiczna Rady miejskiej zastanawiała się dzisiaj nad tą sprawą, a na czwartkowej Radzie miejskiej postawiony będzie nagły wniosek. Spodziewać się należy, że rząd nie poskąpi funduszów na ukończenie robót, bo wszelka oszczędność w tym kierunku narażałaby miasto na ogromne straty.

Porządek dzienny Rady miejskiej.

Na posiedzeniu Rady m. Krakowa, które, jak już donosiliśmy, odbędzie się we czwartek dnia 12 i piątek dnia 13 b. m. o godz. 6-tej popołudniu w sali obrad Rady m. na II. piętrze Mgtu, wejdą na porządek dzienny: **Obrady nad budżetem r. 1923**, sprawa gminnego podatku przemysłowego i hotelowego, sprawa podwyższenia opłat akcyzowych od trunków spirytusowych, oraz opłat na targowicy miejskiej, wybór członków **komitetu rozbudowy Krakowa**, sprawa wydzierżawienia Skarbowi państwa gruntów pod **stacyę radiotelegraficzną**, sprawa podgórskiej Kasy oszczędności, oraz regulacyi gruntów na rozszerzenie Parku Dra Jordana i inne cele miasta, a wreszcie sprawy finansowe gminy m. Krakowa. Przed posiedzeniem jawnem odbędzie się posiedzenie tajne, na którem rozpatrywane będą wnioski sekcyi skarbowej w sprawie wpływu dewaluacyi marki polskiej na budżet tegoroczny i sprawy osobiste.

Nowe ceny chleba.

Wczoraj w południe odbyło się w sali konferencyjnej Mgtu posiedzenie m. Komisyi cennikowej, na którem, z uwagi na znaczne podrożenie mąki w ostatnich dniach, uchwalono **podwyższyć piekarzom** krakowskim ceny maksymalne 1 kg. chleba żytniego jasnego z 70 procent. przemiału z 3.900 mp. na 4.200 mp., ciemnego zaś z 3.300 mp. na 3.500 mp. za 1 kg. Ceny pieczywa białego pozostają niezmienione. Niniejsza taryfa maksymalna chleba obowiązuje od dnia dzisiejszego. — Należy się spodziewać, że chleb w najbliższych dniach potanieje, ponieważ cena mąki wobec silnego spadku cen zboża w dniu wczorajszym na targu będzi musiała być odpowiednio obniżona.

Z targu.

Wczorajszy targ odbył się pod znakiem zniżki cen dowiezionych artykułów spożywczych, tylko mleko było droższe, niż w zeszły piątek. Ceny podane w nawiasie odnoszą się do poprzedniego targu. Nabiał kosztował: 1 l. mleka zbieranego 1500 do 1800 mp. (1200—1500), niezbierane 2200—2500 mp. (1800—2200), kwaśnego 1400—1600 mkp. (1000—1200), śmietany słodkiej 3200—3600 mkp., kwaśnej 7000—8000 mp. (4600—8000), 1 kg. masła 32—33 tys. mkp. (30—33), sera 7500—8000 mp. (7—8), 1 jaje 850—900 mp. (800—850). Drób płacono w mkp. za: kurę 25—40 tys. (20—50), 1 parę kurcząt 15—40 tys. (20—35), kaczkę 20 do 40 tys. (28—40), gęś 40—70 tys., (45—60), indyczkę 150 tys., koguta 30—45 tys. (30—40), Za kilo ziemniaków starych 600—700 (800—900), nowych 2500 (3000), wiązkę buraków starych 250—300, (300—350), nowych 1500—2500 (1500—2000), marchwi 1500—3000 (1600—2400), za wiązkę selera 1500—4000 (2—3), pieruszki 1500—3000 (1500 do 2000), 1 kg. szpinaku 3000 (4000), 1 kalarepę 200 do 500 (300—600), ogórka 6—10 tys. (3—10), 1 szt. sałaty 400—500 (400—700), kalafior 3—8 tys. (2—8), pomidorów 1 kg. 28.000, grochu 1 l. 5 do 8000 mkp.

KRONIKA.

NOWY POCIĄG DO ZAKOPANEGO.

Z dniem 20 b. m., aż do końca sezonu letniego b. r., zostanie wprowadzony do ruchu osobowego dodatkowy pociąg osobowy z Krakowa do Zakopanego i z powrotem, ze względu na znacznie wzmożony ruch pasażerski na tej linii. Jak notatki kolejowe wskazują, z Krakowa wyjeżdża dziennie w te strony około 700 osób, do Zakopanego zaś samego 400.

Kraków, 11 lipca.

TEATR NA WAWELU. W najbliższy wieczór niedzielny zajaśnieje teatrum na Wawelu jeszcze raz setkami świateł i ze sceny popłyną na widownię wieszcze słowa Jana z Czarnolasu, tak pełne głębokiej treści, aktualnej i dzisiaj. Widowiska wawelskie wywołały nader silne echo w całej Polsce i entuzyastyczne sprawozdania w prasie stolicy i innych miast. Ze wszystkich stron kraju otrzymała też dyrekcya teatru liczne prośby o powtórzenie „Odprawy". Udało się też zatrzymać w Krakowie kilku artystów, mających już urlop, a p. Wysocka z uznania godną ofiarnością przybywa na kilka godzin do Krakowa, aby uświetnić swym udziałem to przedstawienie.

WYCIECZKA NAUCZYCIELSTWA POZNAŃSKIEGO, zorganizowanego w Związku chrześcijańskim w ilości 130 osób, przybyła wczoraj wieczorem do Krakowa. Na dworcu kolejowym przywitali ją delegaci Stow. chrześć.-narod. nauczycielstwa i imieniem Stron. Chrz.-Dem. sen. Adelman.

ZLIKWIDOWANIE STRAJKU KOLEJOWEGO. Jak już wczoraj donieśliśmy, strajk pracowników warsztatów kolejowych został z dniem

wczorajszym zlikwidowany i strajkujący, powróciwszy do pracy, otrzymali zaliczkowo — do czasu zupełnego załatwienia ich postulatów — pobory za czerwiec i za lipiec.

WYCIECZKA CZŁONKÓW STOW. ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH Z WARSZAWY przyjechała do Krakowa w liczbie kilkadziesięciu osób, aby zwiedzić pamiątki naszego miasta i zapoznać się z organizacyą Stowarzyszeń katolickich tutejszych. Dnia 9 b. m. członkowie wycieczki odwiedzili Dom Związkowy przy ul. Andrzeja Potockiego 11, gdzie ich serdecznie powitali: ks. Kasprzyk, sen. Adelman, p. Front i ks. Tomera. Imieniem pracowników warszawskich przemawiali p. Czapski, p. Marszałkowski i ks. Sypowski. Imieniem pracowników krakowskich witali gości pp.: Woźniak, Dyląg i Jodłowski.

Z przemówień Warszawiaków dowiedzieliśmy się, że Związki chrześć. robotników rozwijają się nadzwyczajnie w Warszawie i energiczną prowadzą walkę z wywrotowemi stronnictwami. — Wycieczka zwiedziła także Wieliczkę i Zakopane.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie, Władysław Wolter, rozpoczął kilkotygodniowy urlop. Kierownictwo sądu apel. objął wicepr. sądu apel., Mieczysław Tułowicz.

Z dniem 9 b. m. rozpoczął 4-tygodniowy urlop wicepr. m. Krakowa Dr Wielgus, oraz komendant P. P. Ludwik Kłeczek. Zaś z dniem 14 b. m. udaje się na urlop wypoczynkowy sekretarz prezydyum Mgtu Fr. Strasik — zastępować go będzie sekr. Mgtu, p. Rajmann. Wiceprez. m., inż. Rolle, objął z dniem 9 b. m., po powrocie z urlopu, urzędowanie.

WZROST PIJAŃSTWA W KRAKOWIE. Pijaństwo w Krakowie przybrało po wojnie rozmiary zatrważające. Orgie pijackie rozpoczynają się w sobotę po przedpołudniowych wypłatach i trwają do poniedziałku, przeciągając się częstokroć jeszcze i na pierwszy dzień tygodnia. Mnożą się napady pijackie na ulicach, napastowanie kobiet, awantury pijaków w wozach tramwajowych. Częstokroć także rzezimieszki i bandyci, udając pijanych, wszczynają awantury z przechodniami, ograbiając ich kieszenie. Pijaństwo rozwielmożniło się także wśród dorożkarzy. Publiczność, szukająca dorożek, musi wyciągać woźniców z szynków, położonych w bliskości postojów, zaś konie pozostawione są bez nadzoru. Często to zauważyć można przy ul. Basztowej, skąd dorożkarze stale rezydują w szynku przy ulicy Łobzowskiej. To samo widzi się u zbiegu ul. Batorego i Karmelickiej, a częstokroć także pod Izbą handlową. Zdarza się, szczególnie w niedziele i święta, że pijany dorożkarz wiezie równie pijanych gości i tylko poczciwy koń ratuje sytuacyę, tolerancyjnie zachowując się wobec dobranego towarzystwa.

Wśród spelunek nocnych najbardziej głośną staje się znajdująca się przy ul. Sławkowskiej, skąd bandy pijaków przychodzą na planty, gdzie niepokoją wracającą z teatru publiczność. Niebezpieczne wprost dla przechodniów są okolice Parku Krakowskiego, ul. Zwierzyniecka i Aleja Krasińskiego, gdzie nie widzi się policyanta całymi miesiącami. Natomiast jest ich zawsze dość wieczorami pod lokalami, gdzie odbywają się koncerty muzyki, uprzyjemniające nocną służbę.

CIĄGLE TO SAMO! Kiedyż nareszcie publiczność krakowska (a szczególnie ta z Kazimierza) nauczy się porządku i zastosuje się do zarządzeń Dyrekcyi tramwajowej, a mianowicie, że wsiadać należy do wozów tramwajowych tylko wejściem tylnem, a przedniem jedynie się wysiada i że tytoń palić wolno jeżeli jadą łącznie dwa wozy — tylko w wozie tylnym — a jeżeli jeden — jedynie na pomostach i to tak przednim, jak i tylnym.

Mieszkańcy Krakowa apelują za pośrednictwem Rodakcyi przedewszystkiem do P. T. Czytelników, aby we własnym interesie przestrzegali powyżej wspomnianych przepisów tak w stosunku do siebie, jak i drugich, a następnie do funkcyonaryuszy Krakowskiej Spółki Tramwajowej, aby bezwzględnie i energicznie, ale taktownie, opieszałych, upartych, czy nieświadomych osobników pouczali, czy do porządku przyprowadzali.

I jeszcze jedno: czyż nie porządniej zużyty bilet przy wysiadaniu z tramwaju zatrzymać przy sobie i w domu rzucić do kosza, niż zaśmiecać ulice?!

M. A. G.

JESZCZE JEDNA OFIARA WISŁY. W poniedziałek wyłowiono z Wisły w Dębnikach zwłoki nieznanej kobiety, lat około 20-tu. Przyczyny śmierci dotąd nie ustalono. Zwłoki przekazano komisyi lekarskiej.

Z Polski i ze świata.

ZWINIĘCIE POŻYTECZNEGO TEATRU W WARSZAWIE NA KORZYŚĆ FARSY. Rada miejska warszawska, przeraziwszy się deficytem teatralnym, postanowiła od sezonu przyszłego zwinąć teatr popularny im. Bogusławskiego, a w jego miejsce wprowadzić do tego gmachu farsę pod wodzą p. Fertnera. Zamykany teatr był bardzo pożyteczny, a przez niskie ceny biletów dostępny jak najszerszej publiczności. Z powodu zamknięcia tego teatru **usuniętych zostanie 43 artystek i artystów.** P. Gorczyńskiemu, dyrektorowi teatru im. Bogusławskiego, proponowano stanowisko dyrektora repertuaru teatru „Rozmaitości" i farsy — odrzucił on jednak tę propozycyę i z dniem 1-go września ustępuje ze stanowiska dyrektora teatru.

TEATRY WILEŃSKIE, które również stały przed likwidacyą, będą dalej prowadzone pod kierunkiem dyr. Fr. Rychłowskiego. Delegat rządu udzielił koncesyi na sezon od 1 września b. r. do września 1924. Dyr. Rychłowski prowadzić będzie: w gmachu na Pohulance wielki repertuar dramatyczny, oraz operę, w sali Lutni komedyę i farsę, w teatrze Letnim operetkę. Kierownikiem artystycznym opery i operetki będzie p. M. Józefowicz. P. Stefan Kiedrzyński cofnął swoje kandydaturę na dyrektora.

OKRADZENIE RADCY POSELSTWA NIEMIECKIEGO. Z mieszkania hr. Dornhoffa, radcy poselstwa niemieckiego w Warszawie, wykradli złodzieje, przez otwarte okno parterowe, zegarek srebrny, dywan indyjski i różne inne przedmioty, łącznej wartości 10,000.000 marek.

WYCIECZKA POZNAŃSKICH KOLEJARZY DO JUGOSŁAWII. Urzędnicy Dyrekcyi kolei w Poznaniu organizują wycieczkę do Jugosławii i Czech. Wycieczka ta, urządzona w celach naukowych, jak również dla zapoznania się z kolejnictwem tych państw, odbędzie się we wrześniu i zwiedzi: Lublanę, Zagrzeb, Belgrad, Sarajewo, Raguzę, Spalatto, Rjekę, Abbacyę, Voloskę i Pragę.

ARESZTOWANIE SPEKULANTÓW WALUTOWYCH W WARSZAWIE. Wczorajszej nocy dokonano znowu w Warszawie ostrej rewizyi i aresztowań wśród spekulantów walutowych. Liczby aresztowanych jeszcze depesze nie podają.

ODNALEZIENIE OŚMIU „RUBENSÓW" W WIEDNIU. Dyrektor galeryi Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, Egenberger, odkrył w pomieszczeniach galeryi ośm cennych obrazów pendzla Rubensa. Wartość każdego z nich wynosi setki milionów: studyum Chrystusa, które Rubens ukończył w latach 1606—1607, szkic do niewykończonego obrazu Pasterzy, fragment i szkic oryginalny „Święta Teresą" modląca się za grzeszników, studyum jeźdźca, Filip IV hiszpański.

CHOROBA NASTĘPCY TRONU HISZPAŃSKIEGO. Z Madrytu donoszą: O stanie zdrowia najstarszego syna hiszpańskiej pary królewskiej krążą alarmujące wiadomości. Następca tronu hiszpańskiego cierpi na chorobę kości pacierzowej i z tego powodu nie może chodzić.

Z POWODU PROJEKTOWANEGO MAŁŻEŃSTWA SZWEDZKIEGO NASTĘPCY TRONU dzienniki zagraniczne podają dalsze szczegóły o rodzinie jego narzeczonej, lady Ludwiki Mountbatten. Ojciec jej, książe Ludwik Aleksander Battenberg, był admirałem angielskim. Będąc z pochodzenia Niemcem, musiał po wybuchu wojny złożyć godność admirała i cofnąć się w zacisze domowe, ba, zmienić nawet nazwisko. Król angielski w r. 1917 nadał mu godność margrabiego Milford-Haven i nowe nazwisko Mountbatten, które jest angielskiem tłómaczeniem wyrazu Battenberg. W r. 1884 ks. Ludwik Battenberg ożenił się z księżniczką Wiktoryą heską. Z tego małżeństwa jest dwóch synów i dwie córki. Starsza siostra lady Ludwiki jest zamężną za ks. Andrzejem greckim.

Następca tronu szwedzkiego jest od 1920 r. wdowcem i ojcem pięciorga dzieci.

PRZEMYSŁOWCY AMERYKAŃSCY W ROSYI. Do Moskwy przybyła grupa senatorów amerykańskich i wybitnych przedstawicieli przemysłu amerykańskiego, głównie przemysłu naftowego. W rozmowie z przedstawicielami prasy Sinclaire, przemysłowiec naftowy, posiadający koncesye na Sachalinie, oświadczył, że podróż Amerykanów ma na celu zapoznanie się z położeniem gospodarczem Rosyi.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZWIĄZEK INTELIGENCYI POLSKIEJ zawiadamia swych członków i tych, którzy się do niego chcą zapisać, że biuro jego otwarte codziennie od godziny 5 do 7 po południu w Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńska l. 9. 2 piętro. Biuro Związku przyjmuje w tych godzinach wpisy na kursa: języków, malarstwa, buchalteryi, kroju i szycia, moduiarstwa, kilimkarstwa, oraz koronkarstwa; również udziela się zniżek do Rabki, Szczawnicy, Żegiestowa i Solca.

KOSZTA LECZENIA W KLINIKACH UNIWERSYTECKICH w Krakowie podwyższono z dniem 5 b. m. w następujących granicach: za jeden dzień od osoby w klinice ocznej chirurgicznej 35.000 mk., w klinice ginekologicznej 25.000 mk., w klinice zaś medycznej (chorób wewnętrznych) 20.000 mk.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5201 Pinczowski oddział pow. zrzesz. pisarzy gmin. Rzpltej Polskiej; 5202 Kółko młodz. polsk. w Guarany Rio Grande do Sul., Brazylia; 5203 pamięci Stanisławy z Niemiryczów Czachórskiej; 5204 pamięci Wład. Kronek Waltera ze Świdnika — żona i córka; 5205 pamięci Felicyana Porębskiego — żona i córki; 5206 pamięci Maryi Beaupre — rodzice i rodzeństwo; 5207 pamięci Waleryi Momidłowskiej — syn; 5208 profesorowie poznańscy w dzień jubileuszu ks. Janickiego; 5209—10 (2 cegiełki) Akc. Tow. ząbkowickiej fabryki szkła. Poza tem na odbudowę Wawelu złożyli: Jan Głuszcz z Warszawy 105.000 mk., Henryk Pawlikowski z Nikłowic 100.000 mk., Władysław Rudnicki od gości w Zakopanem 100.000 mk.; Zygmunt Pajkert z Radomia 100.000 mk.

NEKROLOGIA.

† Władysław Rossowski, głośny ongiś artysta malarz, jeden z uczniów Matejki, zbliżony najwięcej do wskazań swego mistrza, o nader — niegdyś — wysokich aspiracyach artystycznych, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 65. Po studyach w Krakowie, Dreźnie i Paryżu, osiadł w Krakowie, skąd przed laty dwudziestu przeniósł się na stałe do Lwowa. Obok obrazów historycznych, jak: „Skazana", „Wjazd Królowej Jadwigi do Krakowa", „Przyjęcie Franciszkanów przez Bolesława Krzywoustego", „Śluby zakonne św. Kilgi i Jolanty" i religijnych — tworzył studya rodzajowe i portrety. Doskonalą była wykonana przez niego podobizna J. I. Kraszewskiego. Przewlekła choroba skazała go na zapomnienie. Dopiero wieść o zgonie zasłużonego artysty przypomniała go młodszym pokoleniom.

Ś. p. Władysław Rossowski był bratem Stanisława Rossowskiego, znanego literata i wielce zasłużonego dziennikarza lwowskiego.

Z teatrów krakowskich.

„LEKKODUCH" Z PP. OSTERWINĄ I OSTERWĄ. Jutro premiera wybornej komedyi Jerzego Szaniawskiego, ironicznej fantazyi o młodości i jej lekkomyślnem na świat patrzeniu. Pełen naprawdę młodzieńczego wdzięku utwór, o niezwykłym bohaterze, co chciał, aby „wszystko było inaczej", a działaniem swem zamącił tylko życie i spokój otoczenia, jest „Lekkoduch" doskonałą komedyą z doskonałymi typami i bardzo oryginalną akcyą. W roli tytułowej i głównej kobiecej występuje świetna para artystów z warszawskiej „Reduty": Juliusz Osterwa, oraz żona jego, p. Wanda Osterwina, jedna z najlepszych artystek stolicy.

Dziś w efektownej „Czarownicy" pożegna się z publicznością krakowską znakomita artystka, p. Solska-Grosserowa, której występy cieszyły się olbrzymiem powodzeniem.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Po raz ostatni przed dłuższą przerwą grana będzie stale oklaskiwana „Frasquita" dziś, we środę, o godz. 7.45 wieczorem. Od jutra, t. j. od czwartku, codziennie „Dama we fraku", ostatnia nowość operetkowa autora „Maskotki" Brommego, reżyserowana przez p. Minowicza. Dyryguje I. Wechey.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Czarownica".
Czwartek: „Lekkoduch".

Repertuar Opery i Operetki.

Środa: „Frasquita".
Czwartek: „Dama we fraku".

Nieszczęśliwy wypadek w Tatrach.

Dnia 8 bm. około 6 godziny popołudniu zostało Zakopane zaalarmowane wiadomością o nieszczęśliwym wypadku. Na meldunek wysłany przez p. Czarneckiego z Hali Gąsienicowej zawezwano w Tatry Tow. Pomocy Ratunkowej i jego kierownika dra Opperheima.

Przewodnik Jan Gąsienica-Cieplak, który prowadził wycieczkę na Świnicę, opowiada, że w drodze powrotnej ze Świnicy przez Zawrat do Zakopanego **natrafił na ślad dwóch turystów, którzy toczyli się po śniegu żlebem między Zielonym a Gąsienicowym ku Zadniemu Stawu.** Jeden z tych turystów lecąc zatrzymał się na śniegu i wyszedł cało, drugi zaś **spadł znacznie niżej.** Turystą tym jest **inżynier z Warszawy Witold Pluszkowski.** — Sprowadzono go nad ranem do Zakopanego i odniesiono do szpitala klimatycznego na oddział chirurgiczny dra Nowotnego. P. Pluszkowski **do tej chwili nie odzyskał przytomności.** O wypadku zawiadomiono jego matkę w Warszawie.

Proces Judeta.

Paryż przeżył wielką senzacyę sądową, która **mimo upałów** gromadziła w pałacu sprawiedliwości **tłumy** publiczności. Przed sądem stał popularny i ustosunkowany b. redaktor „Eclair'a", 72 letni **Ernest Judet oskarżony** o zdradę kraju i **stosunki** z nieprzyjacielem w czasie wielkiej wojny.

Oskarżenie opierało się głównie na rewelacjach **pani Bossard**, wręczonych w r. 1918 pułkownikowi **Pageot, attache militarnemu** ambasady francuskiej **w Bernie** szwajcarskiem. P. Bossard, żona malarza **szwajcarskiego** a z pochodzenia Francuska, będąc wówczas w stanie rozwodu z mężem, zadenuncyowała swego męża i Judeta, że są zdrajcami Francji **na żołdzie Romberga**, ambasadora niemieckiego.

Pomiędzy tymi dwoma ludźmi zawiązała się istotnie regularna korespondencya, na której właśnie p. Bossard oparła swoje rewelacye.

Judet bawił do lutego br. w Szwajcaryi i wiedząc o stawianych mu zarzutach nie wracał do kraju. W tym roku dopiero przybył do Paryża i oddał się w ręce władz domagając się procesu.

Rewelacye p. Bossard uzupełnione zostały jeszcze dokumentami znalezionemi w lipcu 1919 roku w archiwach pozostawionych przez Niemców w Brukseli.

Oskarżenie podkreśla, że dokumenty te dowodzą, iż Bossard pod pseudonimem Pilatus otworzył pod koniec 1914 roku konto dla Ernesta Judeta na rachunek rządu niemieckiego. Judet zaofiarował wszystkie swoje siły Niemcom za sumę 200.000 franków.

Obrona Judeta sprowadziła do sądu aż 77 świadków z pośród najwybitniejszych osobistości świata politycznego, wojskowego i publicystycznego.

Proces obfitował w liczne epizody dramatyczne gdy oskarżony złamany zarzucanymi mu czynami ze łzami w głosie zwracał się do sędziów: „Panowie, ubiegłe lata przeżyłem w okropnej udręce, ja i rodzina nie mieliśmy ani chwili weselszej, niż miałem radości z pobytu wśród kochanych gór. Ale, jeżeli wierzycie w Boga, to uwierzcie i w to iż gdy pozwolił mi dożyć i zachować siły bym mógł stanąć przed Wami i oczyścić się z zarzutów, to może też pozwoli mi odzyskać honor". W toku rozprawy wyjaśniło się istotnie wiele z zarzucanych mu czynów, tak, że według doniesień telegraficznych z Paryża sąd przysięgłych 11 głosami przeciw 1 ogłosił werdykt uwalniający go, wobec czego Judet wypuszczony został natychmiast z więzienia.

Paryż stracił atrakcyę i zaczęła się kanikuła, może znów jaki Landru postara się ożywić opustoszałe mury pałacu sprawiedliwości.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 10 lipca 1923 r. L. 1 4

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich ofiarow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	28	35	28—34
Bank Hipoteczny I—VIII.	40	45	44
„ Małopolski	45	70	47—66
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	22	27	24-24,5
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	10	15	14
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	300	350	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	27	35	28,5-29
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,5	2,5	2
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	68	73	70
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	4	5	
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.			
Żegluga Polska I—III.	6	8	
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	680	730	700
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	75	100	82—85
Warsz. Ska Bud. Parowozów	65	80	69—77
„Automotor" fabr. samochodów	15	30	16—30
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	275	325	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	100	125	125
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	75	100	100
Huta żelazna. Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	700	800	780
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	575	650	650
„Tepege" Tow. dla przeds. ?ór.	275	325	200
Polska Nafta I—III.	70	90	72—76
„Oikos" I—IV.	320	400	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.	18	23	
„Strug" Przemysł Drzewny	30	40	37
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	45	65	
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	200	250	240
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	60	70	60—65
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	375	430	420
Fabr. porcelany w Ćmielowie	80	110	105
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	35	45	38—42
Fabr. papieru W. Niemojowski	160	200	180

Zurych (PAT.)

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0021, Holandja 227, Nowy Jork 579 1/2, Londyn 26.45, Paryż 33.90, Medjolan 24.60; Praga 17.42 1/2, Budapeszt 0.06 3/4; Bukareszt 2.87, Belgrad 6.10; Sofia 5.60, Warszawa 0.0045, Wiedeń 0.0082; austr. korona stempl. 0.0082 1/2.

Warszawa (PAT.)

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 110.000, sprzedaż 111.000, kupno 109.000, marki niemieckie 0.53.

Ostatnie wiadomości.

Niesłychane stanowisko socyalistów.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisya ochrony pracy **zajęła się** na wczorajszem wieczornem posiedzeniu **rozpatrzeniem projektu ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia** (ref. poseł Puchałka Ch. Dem.).

Ustawa ta, zaakceptowana jeszcze przez rząd Sikorskiego, a przyjęta także przez obecny rząd stronnictw narodowych, **obniża najniższą granicę wieku bezrobotnych**, którzy mogą korzystać z zasiłków, **z 18 na 16 lat.** Rozciąga ona ubezpieczenie na **chałupnictwo, oraz na warsztaty rzemieślnicze. Ustawa ta spotkała się z wielką opozycyą socyalistów.**

Posłowie Żuławski i Reger wystąpili bardzo agresywnie przeciw ustawie, przytaczając błahe argumenty z wyraźną **tendencyą udaremnienia jej uchwalenia. Cel tej obstrukcyi jest bardzo wyraźny. Chcieliby oni wywołać w społeczeństwie wrażenie, że stronnictwa, które wyłoniły rząd narodowy, nie zajmują się ustawodawstwem robotniczem, albo też występują wrogo przeciwko niemu.**

Tymczasem komisya ochrony pracy zabrała się energicznie do roboty. Jedna za drugą ustawa robotnicza przechodzą na plenum Sejmu. Ta praca stronnictw narodowych niepokoi mocno socyalistów, którzy chcą wmówić w robotników, że jedynie oni są ich obrońcami.

Tarcia w komisyi budżetowej.

Warszawa. (Telef. włas.). Odnośnie do awantur wszczętych na poprzedniem posiedzeniu przez niektórych członków komisyi budżetowej przewodniczący tej kom. poseł Zdziechowski oświadczył na wczorajszem posiedzeniu, że minister spraw wojsk. gen. Szeptycki gotów jest każdej chwili udzielić żądanych wyjaśnień.

Rewizye wśród waluciarzy w Warszawie.

Warszawa. (PAT). „Rzeczpospolita" donosi, że nocy ubiegłej przeprowadzono **rewizyę wśród** waluciarzy warszawskich, które dały **obfity połów. Wykryto obcych walut za 70 milionów marek.** Nadto z upoważnienia sądu okręgowego Policya przejęła **pięć podejrzanych listów adresowanych do Gdańska, w czterech z tych listów nadanych na poczcie jako zwykłe znaleziono czeki dolarowe i funtowe wartości około półtora miljarda marek polskich.**

Wiadomości gospodarcze.

ZBOŻE POTANIAŁO.

Na poznańskiej giełdzie zbożowej, począwszy od piątku, rozpoczęła się poważna zniżka. Zwrot należy przypisać ustaleniu się pogody.

KONWENCYA BILATERALNA POLSKO-FRANCUSKA. P. A. T. donosi z Paryża: Komisya senatu dla spraw zagranicznych przyjęła sprawozdanie senatora Daussета w sprawie projektu ustawy o ratyfikacyi konwencyi bilateralnej polsko-francuskiej i układu naftowego polsko-francuskiego.

TARG BYDŁA W KRAKOWIE. Na targ od 30 z. m. do 6 b. m. spędzono: buhaji 76, wołów 75, krów 542, jałówek 280, cieląt 947, owiec 4, nierogacizny 1742, razem 3666 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 750.000—1,100.000 mk., woły od 800.000—1,140.000 mk., krowy od 734.300—1,180.000 mk., jałownik od 740.000—1,140.000 mk., cielęta od 723.000—1,200.000 mk., nierogaciznę od 1,300.000 do 1,650.000 mk., bitej wagi: nierogaciznę od 1,750.000—2,000.000 marek. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2768 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Mały fejleton.

Kolorowa bawełna.

W przyszłości ustanie potrzeba farbowania bawełny — otrzymamy ją prosto z ręki matki natury we wszystkich kolorach. Już dziś w różnych krajach rośnie koorowa bawełna. Kolor nie zależy od gatunku ani od warunków klimatycznych, zależy on wyłącznie od gatunku nasion. Taka kolorowa bawełna jest mocniejsza, gdyż wiadomo, że farba osłabia nitkę. Nie płowieje i może być prana w każdej wodzie. W Stanach Zjednoczonych znajdujemy białą bawełnę, w Peru czerwoną, w Egipcie i na Hawai bronzową, w Chinach rośnie żółta bawełna, w Indyach szara, w południowej Karolinie zielona, a w Meksyku czarna.

Przy pomocy krzyżowania można osiągnąć wszystkie odcienie.

Ile kosztuje półtora cala nogi.

Dzienniki amerykańskie donoszą: Skutkiem katastrofy automobilowej musiał się 12-letni Irving Weiner poddać amputacyi nogi. Chirurg skrócił mu szczęśliwie prawą nogę o 1 i pół cala, jednakże rodzice chłopca postanowili zażądać odszkodowania od właściciela automobilu. Na rozprawie sądowej sędzia, uznając słuszność pretensyi rodziców, skazał właściciela automobilu na 23.000 dolarów odszkodowania. Działo się to oczywiście w N. Jorku, gdzie każdy co 5-ty obywatel posiada własne auto i gdzie dziennie około 100 ludzi pada ofiarą katastrofy automobilowej. Jakżeż dobre są nasze dorożkarskie na pół śle... szkapy, które z braku owsa nie są w stanie rozdusić nawet jednej porządnej.... żaby.

Histerycy i reumatycy winni się tatuować.

Pewien meksykański lekarz doszedł do przekonania, że tatuowanie się dzikich miało raczej względy lecznicze, aniżeli dekoracyjne, foboidyczne i t. d. Tatuowanie chroni znakomicie przed reumatyzmem i chorobami nerwowymi, wywołując przez nakluwanie szpilką silniejszy dopływ krwi i wzmocnienie organizmu.

Jedenaście przykazań oblubienic japońskich.

W dniu ślubu japonka otrzymuje od matki swej jedenaście przykazań, których musi się nauczyć na pamięć.

Przykazania te dziedziczą się od tysiącaleci z pokolenia w pokolenie, i każda japonka, pragnąca zachować starodawne tradycye, stosuje się do nich ściśle.

Przykazania te brzmią:

1) Od chwili gdy wyszłaś za mąż, przestajesz być córką swych rodziców. Słuchaj więc teściów swych, jak własnych rodziców.

2) Gdy wychodzisz za mąż, małżonek twój jest twoim panem.

3) Bądź skromną i posłuszną, są to najbardziej cenione zalety kobiety.

4) Pamiętaj byś była uprzejmą dla swej teściowej.

5) Nie bądź zazdrosną, gdyż zazdrość zabija miłość męża.

6) Nie unoś się gdy mąż twój jest zagniewany.

7) Nie mów zbyt wiele.

8) Nie szukaj rady wróżbitów.

9) Bądź oszczędną i pamiętaj ciągle o swym domu.

10) Nie chwal się nigdy majątkiem męża swego. Nie mów o tym majątku w obecności krewnych twego męża.

11) Nie przebywaj w towarzystwie zbyt młodych ludzi, nawet gdybyś ty sama była młodą jeszcze. Bądź oszczędną. Nie noś sukien o zbyt krzyczących barwach.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

24 **Przekład z angielskiego.**

Pan Dampier coprawda najchętniej stołował się w jadłodajni, mimo że ona tłómaczyła mu, jak okropnemi potrawami go tam karmią, ponazywanemi tylko wymyślnie. A cóż dopiero w nich podają teraz, gdy car przyjechał do Paryża! Wszystkie koty przecież poznikały w całej dzielnicy!

Pani Bideau zachęcona uprzejmością młodego Amerykanina, paplała swobodnie i zwierzała mu się bez ceremonji. Ze słów jej wynikało, że była naprawdę przywiązaną do swego pana i niezmiernie zeń dumną. Mówiła o nim tak, jak matka o synu lub babka o wnuku, a nie jak służąca o swym panu. Spóźnienie swych młodych państwa przyjmowała nader filozoficznie — ani cień niepokoju nie postał w jej umyśle.

Rozważając teraz ten długi monolog, Gerald uświadomił sobie, że bez żadnego trudu dowiedział się wielu rzeczy, dotyczących życia artysty i poznał w przybliżeniu losy jego życia.

Malarz był młodym chłopcem, gdy ona zgodziła się na służbę do niego. A od tej pory — mój Boże! Ileż to przeszli razem — ile trosk i smutków. Ale przezwyciężyli wszystko! Teraz pan jej miał śliczne urzędzenie — doprawdy prześliczne! A przez te ostatnie tygodnie, które zużył na to, by się zakochać i ożenić — ileż to pieniędzy mógł zarobić!

Gerald zatrzymał się dość długo w pracowni, przysłuchując się paplaninie matki Bideau. Zadał jej nawet kilka pytań, wiedziony chęcią przekonania się, jakim człowiekiem był mąż Nancy Dampier w rzeczywistości. Dowiedział się, że nie miał on wcale łagodnego usposobienia. O! pan Dampier potrafił być czasem szorstki, bardzo przykry, ale czyż młodzi panowie wszyscy nie są tacy? — dodała matka Bideau z uśmiechem. W każdym jednak razie stara bretonka uważała swego pana za zacnego człowieka. Posiadał on żywy temperament, niemniej był szlachetnym, dzielnym i zrównoważonym osobnikiem. Tylko — tylko jedno dziwiło niezmiernie panią Bideau, — mianowicie to, że ożenił się z Angielką. Ona przypuszczała zawsze, że wyżej stawia Francuzki, mówił jej to nieraz otwarcie. Ale to tak! mężczyzna nigdy nie może oprzeć się ładnej twarzyczce, i pochlebnym minkom — dorzuciła staruszka z uśmiechem i westchnieniem.

Gerald Burton zaczął iść prędzej. Skierował się teraz ku zachodowi, aleją wiodącą do parlamentu. I tutaj nawet widniały zewnętrzne oznaki przymierza francusko-rosyjskiego, choć miejsce to może niezupełnie stosowne było dobrane. Sztandary i flagi powiewały z każdego drzewa, a nawet stary gmach przybrany był w barwy nowego sprzymierzeńca.

Szeroka aleja była w tej chwili zupełnie pusta — czasem tylko przemknął nią cień jakiegoś urzędnika wracającego po pracy późną nocą do domu. Tak, po pracy nad utrzymaniem ładu i dostarczeniem przyjemności temu tłumowi, który w ostatnich dniach napełnił Paryż po brzegi.

Gerald pomyślał, że postąpił nader rozsądnie spędzając tę noc pod gołem niebem, *á la belle étoile* — zamiast w ciasnym, dusznym pokoju. Jednak ani urok tej czarnej wolno snującej się rzeki, ani zaczarowane milczenie nocy nie mogło przykuć do siebie jego uwagi; myśl jego dążyła ciągle do wypadków ubiegłego dnia. Postać Nancy wywarła przedziwne, fascynujące wrażenie na młodym amerykaninie. Po raz pierwszy miał sposobność zetknąć się z typem młodej, angielskiej dziewczyny — dotąd z cudzoziemek znał tylko Francuzki — ojciec jego bowiem przekładał Francję nad Anglję, zawsze tedy w podróżach po Europie zatrzymywali się we Francji, co najwyżej we Włoszech. Nancy jednak nie była też podobna do dziewcząt amerykańskich. Nie przypominała ani tych wypieszczonych panienek, wychowanych pod okiem matki ani tych, które samodzielnie kroczyły przez życie. Pani Dampier była tak miła, dzielna, tak mężna, Ciężko dotknięta, zrozpaczona wprost zachowaniem się Poulainów i całym dniem trwogi i oczekiwania, nie traciła siły woli, ni męstwa, pamiętała nawet o tem, by im, Burtonom, przyczyniać jaknajmniej kłopotów!

Zbudziła ona w Geraldzie od pierwszej chwili zupełnie inne uczucia, niż znane mu dotąd kobiety. Nie czuł się w jej towarzystwie ani zmieszanym, ani znudzonym. Dotąd ilekroć znalazł się w towarzystwie przyjaciółek Daisy, odczuwał zawsze, że każda z nich panna, czy mężatka, spogląda na niego, jak na przedmiot godny specjalnej uwagi. To właśnie czyniło go jużto nieśmiałym, jużto zbyt szorstkim. Pani Dampier nie była podobną do żadnej z kobiet, które widział do tej chwili. Nie pożałowałby dla niej żadnego trudu. Dziwna rzecz — skoro myślał o tem wszystkiem, odczuwał przypływ niezwykłych sił, a serce jego przepełniało się przedziwną mocą, gorącem pragnieniem przezwyciężania wszelkich trudności, tworzeniem cudów nawet, gdyby tego zaszła potrzeba... wszystko co mógł uczynić dla niej, to było tylko drobnostką... Gdy wrócił przed wieczorem ze swych bezowocnych poszukiwań, zastał panią Dampier samą w pokoju. Mimo zawodu, jakiego doznała, znalazła jednak dość sił, by mu podziękować serdecznie za to, że trudził się dla niej:

— Nie wiem, coby się stało ze mną, gdyby nie dobroć pańskiego ojca, pańskiej siostry i pana samego, panie Burton, rzekła.

Młody Amerykanin przeszedł przez most, wiodący ku polom Elizejskim, minął Łuk Trjumfalny, a potem zawrócił z powrotem przez pustą aleję. Nie chciał znaleźć się na Bulwarach w tę duszną noc letnią. Czuł się zbratany z tym Paryżem, pogrążonym w głębokiem uśpieniu, a nie z tym, który czuwał pełen gwaru i ruchu.

Niedługo trwa noc letnia w Paryżu. Ledwo ujrzał ponad wschodnią odnogą rzeki wstające słońce, już długie, niskie budynki ciągnące się szeregiem wzdłuż kamieniem wykładanych wybrzeży, zadrgały życiem. Gerald skorzystał z tego, by użyć rannej odświeżającej kąpieli.

O szóstej godzinie znalazł się w kawiarni, w której zostawił swoje rzeczy, by zjeść pierwsze śniadanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LAMPY NAFTOWO-ZAROWE

System **Kitson Ajax** 1000 świec
„ **Stella** 500 „
„ **Record** 150 „ 662
Olso 1000 „

jakoteż części składowe i siatki tanie do nabycia Przyjmuje się i naprawy tych lamp.

EDWARD PIECZONKA, Zwierzyniecka 10.

Krajowe Zakłady Konfekcyjne

W. PIETRUSZKA i J. GAJDA

KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA 7, I. PIĘTRO

zawiadamiają Wielebne Duchowieństwo, że otworzyły specjalny dział dla wyrobu sukien dla Przew. Duchowieństwa z własnych lub dostarczonych materjałów, udzielając ulg w spłatach. 763

JOZEF ZAJĄC 559

PRACOWNIA INSTRUMENTOW MUZYCZNYCH

Kraków, ul. Florjańska L. 21, I. piętro

ma na składzie różne instrumenta muzyczne, smyczkowe i dęte oraz wszelkie przybory do tychże. Poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności.

DZWONY

posiada na składzie gotowe

firma

F. KOPACZYNSKI i Ska

KRAKOW, BRACKA 2. 698

Zgubione dokumenty wojskowe, wystawione przez P. K. U. na moje nazwisko, unieważniam. Jan Dorawski, Kraków, ul. Sobieskiego 3. 814

Marja Fijałkówna poszukuje posady na plebanję. Odpowiednia kucharka i gospodyni. Zgłoszenia pod „gospodyni" do Administracji „Głosu Narodu". 813

GATRY,

Obrabiarki do drzewa i żelaza, Motory, Lokomobile, Kotły, Maszyny parowe, Pompy parowe, centryfugalne, Maszyny młyńskie, Turbiny, Pasy, Transmisje, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot". **Lwów, Batorego L. 4.** 255

Korzystajcie z wyprzedaży jako u fachowca: dobre brzytwy, scyzoryki, maszynki do włosów oraz części do maszynek do mięsa i reperacje do tychże oraz szwedzkie palniki do prymusów na składzie. Dla pań przybory do manikurowania. Zakład nożowniczy J. Myszkowskiego, Kraków, Dietlowska 46. 647

Fortepiany i fisharmonie nawet silnie uszkodzone kupuję. Zgłoszenia z prowincji z opisem wyglądu, stanu i firmy nadsyłać pod adresem: Stanisław Tobola, Kraków, ul. Senacka 11, II. p. 678

Bandaże przepuklinowe, opaski brzuszne i t. d. Cenniki gratis. L. Polaczek, Sambor. 427

PONCZOCHY, RĘKAWICZKI

niciane i skórkowe,

szelki, podwiązki, paski skórkowe i gurtowe oraz towary galanteryjne

poleca 416

F. LUBANSKI MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

Kraków, św. Anny 2.

Kraków Floryańska 26. **Adam Błażek** Filia Tarnów Wałowa 13.

Pracownia blacharska. Koncesjon. Zakład Instalacji wodociągów.

Urządza wodociągi, łaźnie, klozety, muszle etc.
Pokrywa dachy, wieże, sygnaturki wszelkiemi materyałami.
Komitetom kościelnym ulgi w spłatach, dotychczas pokryłem kilkadziesiąt kościołów, wież, sygnatur, za które posiadam jak najlepsze świadectwa. 612

SAMOCHODY:

„Minerwa"

4 i 6 cylindrowe, z motorem bezwentylowym. Ostatnie słowo techniki samochodowej.

„Dodge"

jeden z najlepszych samochodów amerykańskich, nadający się na najgorsze drogi i piaski.

poleca 354

„Cracovie automobile" Kraków-Mikołajska 2.

Wyłączne zastępstwo na Małopolskę zach. (po San) i południową część województwa kieleckiego.

Dostawa natychmiastowa lub krótkoterminowa.

Prosimy zanotować adres, gdyż ogłoszenia nie mogą być często powtarzane z powodu wysokich kosztów.

PIERWSZA KRAKOWSKA WYTWÓRNIA

PRZYBORÓW PSZCZELNICZYCH

oraz Wyrobów Metalowych

WŁADYSŁAW GAWOR

konces. instalator wodociągów

KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 2. 806

Zakład kąpieli siarczanych

w Krzeszowicach

na sezon bieżący zupełnie przebudowany
z pełnym komfortem nowo urządzony 462

został otwarty z dniem 15 maja b. r.

Trzy sezony: 1-szy do 30-go czerwca; 2-gi do 30-go sierpnia; 3-ci do 15-go października.

Dla urzędników państwowych, lekarzy i wojskowych udziela się w pierwszym i trzecim sezonie znacznych zniżek.

Mieszkania, restauracja, kawiarnia, apteka, poczta i pomoc lekarska w miejscu.

Wskazania: Różne postacie gośca (reumatyzmu), nieżyty gardła i krtani, porażenia, nerwobóle, artretyzm, zatrucia metalami.

Wycieczki w przepiękną okolicę Czernej, Ojcowa, Tenczynka, Racławic i t. d. — Połączenia kolejowe bardzo dogodne. 12 pociągów dziennie z Krakowa i z powrotem, jazdy około 35 do 40 minut.

Odległość Zakładu od stacyi kolejowej 200 kroków. ZARZĄD.

Wanny cynkowe

wszelkiego rodzaju,

piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma

Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ

w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 649

Ważne dla wszystkich stowarzyszeń katol.

Nowy rodzaj zabawy,

który swoją wzniosłością, pięknością i praktycznością ujmie sobie wszystkie stowarzyszenia katolickie, pod nazwą: **„Gra w złote ziarnka"** Świętych Pańskich na dowolną ilość osób, jest do nabycia w klasztorze P. P. Klarysek w Starym Sączu. Zamówienia przyjmuje się na razie najwyżej na 20 osób czyli 20 serji. Każda serja osobno do nabycia po 5000 Mk w wydaniu ozdobnem, 1000 Mk w wydaniu najprostszem. 793
Wysyła się tylko za uprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką. — Adres: **Klasztor P. P. Klarysek Stary Sącz.** Dochód przeznaczony na odrestaurowanie konwiktu klasztornego. X. P. Maciąg, kapelan.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.